

Gatunki inwazyjne – coraz większy problem dla środowiska i zdrowia

24 lutego 2013

Gatunki obce są większym zagrożeniem dla bioróżnorodności, zdrowia ludzi i gospodarki, niż wcześniej sądzono – wynika z dwóch nowych raportów Europejskiej Agencji Środowiska (EEA), opublikowanych 21 lutego.

Z raportów wynika, że w Europie żyje ponad 10 tys. gatunków obcych, a kolejnych przybywa. „W przypadku co najmniej 15 proc. tych gatunków odnotowano negatywny wpływ na ekologię albo ekonomię” – napisali autorzy dokumentów.

Gatunki obce to takie, które w pewnym momencie historii zostały wprowadzone na tereny, gdzie dotychczas nie występowały, wskutek celowego bądź nieświadomego działania człowieka. „Trzeba pamiętać, że większość obcych gatunków na nowych obszarach nie może się utrzymać lub jest niegroźna. Jednak niewielka grupa obcych gatunków, określana mianem inwazyjnych, na nowych obszarach odnosi sukces tak duży, że zaczyna zagrażać lokalnej przyrodzie, gospodarce, a nawet zdrowiu i życiu człowieka” – zaznaczył w rozmowie z PAP dr Wojciech Solarz z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, komentując raporty.

Obce gatunki zagrażają przetrwaniu aż 110 spośród 395 europejskich gatunków figurujących w Czerwonej Księdze Gatunków Zagrożonych jako krytycznie zagrożone – czytamy w publikacji. Ilustruje to przykład płazów, których kryzys obserwujemy w skali globalnej. Jedną z przyczyn tego problemu na naszym kontynencie jest choroba grzybicza skóry, wywoływana przez grzyba *Batrachochytrium dendrobatidis*, pochodzącego spoza Europy. Z kolei rodzimych europejskich raków (raka

szlachetnego i błotnego) ubywa z powodu dżumy raczej, przenoszonej przez gatunki introdukowane, raka pręgowatego i sygnałowego.

Nowe gatunki szkodzą rodzimym również dlatego, że na nie polują, jak np. zdziczałe koty, które opanowały około 180 tys. wysp na Ziemi. Szacuje się, że w samej Wielkiej Brytanii koty zabijają co roku od 25 do 29 mln ptaków – informuje EEA. Spustoszenie wśród ptaków – zwłaszcza zakładających gniazda na ziemi – sieje również norka amerykańska, która trafiła do Europy jako zwierzę futerkowe, ale masowo uciekała z ferm. Obecnie gatunek ten rozprzestrzenił się w całej Europie, nierzadko zyskując przewagę nad swoją europejską kuzynką.

Coraz więcej jest też dowodów na negatywny wpływ gatunków obcych na ludzkie zdrowie i gospodarkę – podkreślono w raporcie. Przykładem może być choćby pochodząca z Ameryki ambrozja bylicolistna, której nasiona dotarły do Europy w mieszankach przeznaczonych na karmę dla ptaków. Jej pyłki są silnym alergenem. Pośredni wpływ na gospodarkę ma z kolei obecny we Francji, a pochodzący z Azji szerszeń, który sieje spustoszenie w ulach. Jego obecność przekłada się m.in. na procesy związane z zapylaniem roślin uprawnych, czyli wielkość plonów.

Autorzy raportu EEA szacują, że obecność gatunków obcych kosztuje Europę co najmniej 12 mld euro rocznie w związku ze stratami, które przynoszą, i kosztami ich kontroli.

W raporcie wymieniono również gatunki inwazyjne obecne w Polsce, m.in. berniklę kanadyjską, która może się krzyżować z innymi gatunkami gęsi, np. gęgawą, co obserwowano w Polsce, Niemczech, Szwecji i innych krajach północy Europy. Europejską populację bernikli ocenia się na ponad 350 tys. osobników. Dużo uwagi poświęcono również drapieżnemu, azjatyckiemu jenotowi, który świetnie przystosowuje się do nowych warunków i może przenosić pasożyty (włosienia czy tasiemca) albo choroby, np. wściekliznę. Według raportu tylko w Polsce w

latach 1999-2004 odnotowano ponad 700 jenotów chorych na wściekliznę.

Ekspertci podkreślają, że – obok ocieplenia – inwazje gatunków są jednymi z tych zmian w środowisku, które najtrudniej jest odwrócić. Dlatego w raportach EEA podkreślono znaczenie prowadzenia badań i edukacji społeczeństwa. W UE trwają obecnie prace nad ustaleniem (na rok 2020) celów związanych z ochroną bioróżnorodności. Tworzone są przepisy prawne pozwalające skuteczniej zapobiegać inwazjom i zwalczać ich skutki.

Raporty znajdują się [na stronie EEA](#).

Źródło: [PAP – Nauka w Polsce](#)